

Lublin, 29. 05. 2017 r.

Prof. zw. dr hab. Tomasz Zawadzki
Wydział Artystyczny
Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej
w Lublinie

**Recenzja rozprawy i pracy doktorskiej
mgr Justyny Pikulskiej
pt. "Struktury samoistne"
sporządzona w związku z przewodem doktorskim
w dziedzinie Sztuki Plastyczne, dyscyplinie Sztuki Piękne,
wszczętym przez Radę Wydziału Pedagogicznego i Artystycznego
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach**

O słuszności dotychczasowych poszukiwań artystycznych Justyny Pikulskiej, a także jej szerszej refleksji na temat sztuki możemy dowiedzieć się analizując pracę doktorską zatytułowaną „Struktury samoistne”. Składa się ona z zestawu obrazów oraz części opisowej dotyczącej realizacji cyklu. Autorka przygotowała 9 prac na podobrazdach w formacie 150 x 90 cm w technice łączącej tradycyjne malarstwo akrylowe z nowoczesnymi technikami komputerowymi. Obrazy powstały przy zastosowaniu metody tworzenia obiektów w programie komputerowym pracującym w funkcji „Nurbs”, polegającej na tym, że linia pokrywana jest płaszczyzną tworząc przestrzenny obiekt. Powstałe w ten sposób kształty wycinane są laserowo w tekturze i następnie w postaci modułów wykorzystane jako trójwymiarowe podobrazie, malowane zgodnie z koncepcją autorki farbami akrylowymi.

Towarzysząca obrazom praca pisemna pozwala nam dokładniej zapoznać się z zagadnieniami dotyczącymi realizacji obrazów. W kolejnych rozdziałach Justyna Pikulska wprowadza nas w swój świat, opisując jego genezę i założenia. Ciekawa jest tu wykładnia ideowa ukazująca koncepcję procesu powstawania dzieła. Rozpoczyna swój wywód od przybliżenia nam, czym jest w jej rozumieniu posługiwanie się programami komputerowymi i w jaki sposób, na swój użytek porusza się w tej sferze. Technologie komputerowe zdaniem autorki otwierają przed nią nowe, niezbadane a zarazem niezwykle interesujące zakresy działań artystycznych. Jej praca kieruje się w stronę sztuki generatywnej a więc poczynąń, których ostateczny rezultat formalny wymyka się spod

pełnej kontroli artysty. Ta niewiadoma zdaje się być źródłem inspiracji i motorem napędzającym artystkę do kolejnych twórczych działań. W rozdziale „Definicje” przybliżając nam termin „Struktury samoistne” pisze: „Używane przeze mnie określenie – samoistne – wymusza skojarzenia z cechami zarezerwowanymi dla istoty żywej. Powstaje chwila, gdzie tworzący się obraz wymyka się z pod wyobraźni artysty i nabiera własnego charakteru, istniejąc jako niezależny byt”. Jak widać dla malarki obok chłodnego rozumowania jest także miejsce na emocje a intuicja może odgrywać bardzo ważną rolę.

Przyglądając się tym obrazom czy raczej obiektom malarskim przede wszystkim dostrzegamy świetliste, rozedrgane linie budujące zmieniającą się jak w kalejdoskopie strukturę, które w pierwszym rzędzie stanowią o wizualnej rozpoznawalności tych prac. Mamy więc do czynienia z kompozycjami budowanymi gęsto, na spad, gdzie granice głównych podziałów biegną równolegle, pasowo, bądź krzyżują się tworząc porządkującą przestrzeń siatkę. Utkane z kolorowych, migotliwych kresek, graniczące ze sobą materie w rozmaity sposób odsłaniają wnętrze obrazu. Dla podkreślenia głębi oraz dynamiki poszczególnych modułów kompozycji autorka zastosowała podkład czarny i biały z wyjątkiem obrazu pt. „Prism”, w którym tłem jest intensywna żółć. Zasadniczego znaczenia w percepcji tych obrazów nabiera kąt patrzenia na wybrany obiekt. Tym samym artystka niejako zmusza widza do aktywnego uczestnictwa w odbiorze jej malarstwa. Wraz z ruchem widza postrzeganie konkretnych fragmentów obrazu zmienia się. Kompozycje nabierają innych kształtów, pulsują zmiennym kolorem. Ich odbiór bliski jest dziełom sztuki op-artu, która jak wiemy syciła się różnymi złudzeniami optycznymi. W rozdziale II autorka przybliżyła nam sylwetki artystów, których działania stanowiły dla jej poczynąń istotne drogowskazy. Zabrakło mi jednak dość oczywistych odniesień do istoty sztuki optycznej. Cruz Diez znalazł się dopiero pod koniec rozdziału „Odniesienia artystyczne” mimo, że omawiane obrazy zdają się być bliższe jego działaniom niż twórczość wymienionych na wstępie artystów. Tym niemniej dowiadujemy się o szerszym spektrum zainteresowań malarskich autorki co niewątpliwie możemy zaliczyć na plus.

Jak już wcześniej wspomniałem, obrazy Justyny Pikulskiej mimo chłodnej analizy jakiej w oczywisty sposób były poddawane, emanują żywiołowością. Choć nie ma tu śladów pędzla, operowanie poszczególnymi elementami składowymi kompozycji nadaje im taki właśnie charakter. Pojedyncza linia w kontekście kolejnych etapów tworzenia obrazu jest dla autorki niezwykle ważna. Staje się załącznikiem kształtów, które w każdym przypadku mogą przeobrazić się, nabrać nowych znaczeń i w konsekwencji zdefiniować

malarską przestrzeń. Justynie Pikulskiej zależy bowiem aby wszystkie ogniwa obrazu miały naturę wielowarstwową. W „Dokumentacji pracy doktorskiej” pisze: „Formę obrazu odczuwam jako spokój, który przeradza się w coś nieoczekiwanego...” Nastroju tajemnicy nie rozwiewają tytuły poszczególnych prac. Autorka też nie rozwija tego wątku w części opisowej. Wystawia nam i tę przestrzeń swego działania na indywidualną interpretację. Poprzez takie zabiegi, jak rozumiem stara się uruchomić w odbiorcy rozmaite skojarzenia i proponować szersze refleksje.

Uważam, że dojrzałość wypowiedzi polega na umiejętności prowadzenia inteligentnego dialogu z odbiorcą. Justyna Pikulska osiągnęła tę umiejętność dzięki konsekwentnej pracy i zdobytym w ten sposób doświadczeniom, które to zaowocowały klarownością języka plastycznego. Widać w nich wyraźne dążenie do układów uporządkowanych, harmonijnych. Autorka by skupić się na istocie postawionego w pracy doktorskiej problemu, ograniczyła środki wyrazu do minimum. Nie chciała dekorować swoich obrazów. Skupiła się na czystej formie podkreślając tym samym ważny dla tych prac wymiar transcendentny. Dzięki takiej postawie jej obrazy są czyste i klarowne.

Moim zdaniem, Justyna Pikulska rozumie obraz jako obszar, który w milczeniu kontemplujemy starając się wnikać w jego głębsze sensy. Tworzy z wyobraźnią, określając dobitnie swoją indywidualność. Jej prace przyciągają uwagę i zmuszają do myślenia.

Konkluzja:

Stwierdzam, że przedstawiona do obrony przez mgr Justynę Pikulską praca doktorska na temat *Struktury samoistne* spełnia wymagania Art. 13. Ustęp 1. Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2014 r. poz. 1198).

Praca doktorska stanowi oryginalne dokonanie artystyczne i świadczy o samodzielnie prowadzonej pracy twórczej. Teoretyczna wykładnia pracy artystycznej, jaką jest jej opis, świadczy o szerokiej i pogłębionej wiedzy kandydatki o dyscyplinie sztuk pięknych. Tym samym wnioskuję bez zastrzeżeń o nadanie mgr Justynie Pikulskiej przez Radę Wydziału Pedagogicznego i Artystycznego Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach stopnia doktora sztuki w dziedzinie Sztuki Plastyczne, w dyscyplinie Sztuki Piękne.